

ZBIGNIEW CHOJNOWSKI

PRZESZŁOŚĆ WYOBRAŻONA  
MAZURÓW PRUSKICH

W POLSKOJĘZYCZNYCH utworach Mazurów pruskich przeszłość wyobrażona jest osobliwa. Należy ona do mazurskiej pamięci zbiorowej XIX wieku, która nie była tożsama z polską tradycją narodową i historyczną; obserwowane zbieżności wynikają z przygranicznego sąsiedztwa, a nie z poczucia wspólnoty etnicznej. W obiegu oficjalnym na Mazurach (kresowego terytorium Prus, a potem prowincji Cesarstwa Niemieckiego) figury przeszłości tworzyła pruska lub prusko-niemiecka racja stanu. Refleksy czasów dawniejszych w piśmiennictwie mazurskim świadczą również, jakkolwiek w sposób ograniczony, o swego rodzaju autonomii i kolorycie pamięci lokalnej.

Wyobraźnia historyczna w literaturze mazurskiej, jeśli nawet obejmuje dzieje tzw. wielkiej historii, zawsze sprowadza je na grunt lokalny. Prawdliwość tę ilustruje pisana w drugiej połowie XIX wieku przez dziesiątki lat narracja historyczna „ojca mazurskiej literatury ludowej”, Marcina Gerssa, a zebrana i opracowana przez Grzegorza Jasińskiego w tomie *O Napoleonie, nieszczęśliwej wojnie, dziejach europejskich i pruskich*<sup>1</sup>. Zainteresowanie dziejami rodzimymi w piśmiennictwie mazurskim, zdominowanym przez tematykę religijną (dotyczącą m.in. dziejów luteranizmu<sup>2</sup>), obyczajową, a także oświa-

1 M. Gerss, *O Napoleonie, nieszczęśliwej wojnie, dziejach europejskich i pruskich*, wstęp i oprac. G. Jasiński, Olsztyn 1997 (omówienia: Z. Chojnowski, „Wojna i pokój” po mazursku, „Nowe Książki” 1998 nr 3, s. 32–33 oraz tegoż, *Napoleon i jego wojska w oczach Mazurów*, „Napis” 2007, s. 211–225).

2 Zob. np. M. Gerss, *Cokolwiek o reformacji w prowincji Pruskiej*, „Kalendarz Królewsko-Pruski Ewangelicki” (dalej zapis skrótowy: KKPE) 1864, s. 113–114 – w krótkim artykule

ową publicystykę, zaczęło się przejawiać częściej w postaci artykułów popularyzatorskich niż w oryginalnych utworach beletrystycznych. Mazurzy pruscy nie snuli opowieści o Zakonie Szpitala Najświętszej Maryi Panny Domu Niemieckiego w Jerozolimie, czyli zakonie krzyżackim, choć bardzo nieliczni (jak np. wspomniany Gerss) znali *Krzyżaków 1410* Józefa Ignacego Kraszewskiego, powieść wydaną w 1883 roku. Mniej więcej w tym samym czasie swoje pisarstwo historyczne, związane z Prusami Wschodnimi, rozwinął z dużym powodzeniem Ernst Wichert (1831–1902)<sup>3</sup>.

Zakres poruszanych tematów historycznych, jak można się było spodziewać, jest w tym piśmiennictwie niezbyt bogaty, ale w XIX wieku wciąż się poszerzał, zwłaszcza w wierszach upamiętniających wojny i bitwy (toczone przez Prusy z Francją i Austrią<sup>4</sup>) oraz panegirykach-modlitwach opiewających królów pruskich. Największa w tym zasługa Gerssa, miłośnika dziejów lokalnych, który wiedzę czerpał z miejscowych kronik oraz ze źródeł niemieckich i polskich. Na wyobrażanie sobie przez Mazurów przeszłości w drugiej połowie XIX wieku miały duży wpływ jego publikacje zamieszczane w „Kalendarzu Królewsko-Pruskim Ewangelickim” i „Gazecie Leckiej”. Jak wyglądało czytanie tych wydawnictw, dowiadujemy się z obszernego poematu wiejskiego nauczyciela, Karla Leścińskiego *O kalendarzu leckim* (była to zwyczajowa

---

przypomina się o założeniu przez Albrechta Hohenzollerna uniwersytetu w Królewcu w 1544 roku i pierwszych parafii luterańskich w Prusach Książęcych (autor używa nazwy Księstwo Pruskie).

- 3 Zob. G. Supady, *Wichert nieznanym. Der unbekannte Wichert. Między romansem a prawdą historyczną. Powieść Ernsta Wichtera „Der Große Kurfürst in Preußen”*, Olsztyn 2011.
- 4 W KKPE 1868: M. Gerss, *Naradzenie się Austriaków względem wojny r. 1866*, s. 95–97; Krupa, *O wojnie roku 1866*, s. 98–99; J. Luśtych, *Powrót pruskich żołnierzy z wojny roku 1866*, s. 99–100; [J.] Zygmunt, *Pamiętnik na dzień 3 lipca 1866*, s. 97–98; w KKPE 1869: M. Gerss, *O wojnie roku 1866*, s. 86–89; w KKPE 1871: M. Gerss, *O wojnie między Prusakami i Francuzami r. 1870*, s. 103; M. Gerss M., *Pieśń o Prusaku i Francuzie, osobliwie o wojnie r. 1813, 14 i 15*, s. 81–87; w KKPE 1872: J. Donder, *Jak żołnierze nasze we Francji gody 1870 r. i wielką noc 1871 r. przeżyli*, s. 129–130; J. Donder, *O wojnie roku 1870 i 71*, s. 126–128; M. Gerss, *Poemat o wojnie*, s. 140–144; w KKPE 1873: J. Donder, *O wojnie między Niemcami i Francuzami r. 1870 i 1871*, s. 49–52; w KKPE 1874: J. Donder, *O wojnie między Niemcami zwłaszcza Prusakami i Francuzami r. 1870 i 1871. (Dokończenie)*, s. 91–92; w KKPE 1875: J. Donder, *Jak się żołnierzom pruskim w Buwe (Bouvais) we Francji po zawarciu pokoju 1871 r. powodziło*, s. 113–115; A. Dziebran, *O ostatnich kilku latach przed ostatnią wojną francuską i austriacką*, s. 119–122; [J.] Marczówka, *Jakim sposobem Nowy Testament jedynego syna pewnej wdowy na wojnie między Niemcami i Francuzami roku 1870 i 1871 od śmierci wybawił*, s. 115–116; w KKPE 1877: K. Pezara, *List pewnego żołnierza do przyjaciela swego Kruski*, s. 125–126; w KKPE 1886: M. Gerss, *Poemat na śmierć królowej Ludwiki*, s. 82–83 itd.

nazwa „Kalendarza Królewsko-Pruskiego Ewangelickiego”). Autor wymienia podstawowy zestaw faktów historycznych, które miały kształtować lojalność Mazura wobec państwa pruskiego. W przysposobionym dla ludu teatrze przeszłości pojawiają się: postacie pruskich władców, krwawe, lecz zwycięskie zdarzenia militarne, „odwieczni” wrogowie państwa pruskiego:

9. W drugi wieczór czyta [ojciec – Z.Ch.] z historii pruskiej  
O krzyżakach aż do trzeciej wojny śląskiej,  
I o starym Frycu i hetmanach jego,  
Którzy przewalczyli mężnie wroga swego.  
[.....]
12. Ojciec, zdjąwszy kożuch, zakończy rozmowy.  
Zapaliwszy fajkę, czyta rozdział nowy,  
O następujących królach i o wojnie,  
W której, jak to bywa, krew płynęła hojnie.  
Którą, jak zwyczajnie, zaczął lud francuski,  
Ale go wytrzepał mężny żołnierz pruski.<sup>5</sup>

Gerss jest autorem pierwszych mazurskich „powieści” historycznych, które należą do rzadszych form narracji spotykanych w piśmiennictwie regionu. Wcześniejszą zatytułowaną *Jest Bóg!* (1875<sup>6</sup>) Gerss osnuł na kanwie wydarzeń związanych z kształtowaniem się państwa pruskiego po 1660 roku, późniejsza – w bardzo ograniczonym sensie porównywalna z trylogią saską Kraszewskiego *Z wojny siedmioletniej* (1875) – opowiada głównie o latach 1756–1763 i nosi tytuł *Jan Przykopański albo: Niech wam Pan Bóg tysiącokroć za to odwdzięczy. Powieść z przeszłego stulecia* (1885<sup>7</sup>). Bieg wydarzeń z udziałem tytułowego bohatera (mazurskiego rzemieślnika wywodzącego się ze wsi parafialnej Ostrykół koło Ełku (niem. Lÿck) przeplatają stosunkowo obszerne podręcznikowe informacje historyczne. Podawanie faktów jest tendencyjne; narrator erudycję historyczną podporządkowuje wykazaniu wielkości władców z rodu Hohenzollernów, a szczególnie Fryderyka II. Perypetie Przykopańskiego prowadzą go ostatecznie w stronę Poczdamu, gdzie staje się osobą zaufaną Fryderyka Wielkiego (z wieśniaka przeobraża się w mieszczanina).

Gerss, kreśląc tło i przyczyny wojny siedmioletniej, przedstawia pruskiego monarchę w roli „ofiary” spisku innych krajów europejskich. Co więcej, z perspektywy mazurskiego pisarza król pruski nawet w sytuacji wydawałoby się przegranej, ostatecznie potrafi wyjść zwycięsko. Jeden z odcinków *Jana Przykopańskiego* poprzedza rymowane streszczenie odcinka, eksponu-

5 K. Leściński, *O kalendarzu leckim*, KKPE 1874, s. 94.

6 Została wydrukowana w odcinkach w „Gazecie Leckiej” (1875).

7 Została wydrukowana w odcinkach w „Gazecie Leckiej” (1885).

jącego przemysłność i odwagę króla wobec przeważających sił wroga. Gerss lubował się w kreśleniu bitew, wygranych przez wojska niemające przewagi liczebnej; w takim zwycięstwie widział palec Boży, przejaw wspierania słabszych przez siły opatrnościowe:

Król na czele swej armiji,  
Wtargnął wraz do Saksoniji,  
Niż się wrodzy namyślili  
I na niego uderzyli.  
Co miał czynić, rychło sprawił  
I się wcale nie zabawił.

Prusy były czasu owego wcale małe, albowiem do nich należały tylko Prusy Wschodnie, Brandenburgia, połowa Pomorza, mało krain nad Menem i Śląsk, o który jeszcze tęgi był spór. Wschodnie Prusy i Poznań należały czasu owego do Polski, połowę Pomorza mieli Szwedzi, elektorstwo saskie posiadało i terazniejszą prowincję saską. Wschodnie Prusy nie sięgały aż do Brandenburgii i leżały wcale osobno.

I przeciw temu malutkiemu królestwu powstała zgola cała Europa.

Król pruski mógł z największą biadą tylko 200 tysięcy żołnierza zebrać; ale wojsko jego było jak najlepiej wyćwiczone. Przy tym miał tęgih generałów [...].<sup>8</sup>

To tylko jeden z licznych dowodów na to, że w panteonie bohaterów literatury mazurskiej XIX wieku znajdują się Hohenzollernowie, a poczesne miejsce wśród nich zajmuje Fryderyk Wielki. Skupienie publicznej uwagi na jego osobie było „najtrwalszą spuścizną patriotycznej fali w Prusach”<sup>9</sup>. Sygnałem przyswojenia przez Mazurów tej postaci historycznej jest nazywanie go „Starym Frycem”. Wzory jego opisywania, jak i upowszechniania wiedzy historycznej dla ludu, pochodziły między innymi z twórczości Jana Krystiana Gottlieba Spamera (1820–1888)<sup>10</sup>. Jednak podwaliny pod „patriotyczną pamięć” Prus, uosobioną we Fryderyku II, położył przede wszystkim Friedrich Ni-

8 M. Gerss, *Jan Przykopański albo: Niech wam Pan Bóg tysiąckroć za to odwdzięczy. Powieść z przeszłego stulecia*, „Gazeta Lecka” 1885, nr 28, s. 3.

9 Ch. Clark, *Prusy. Powstanie i upadek 1600–1947*; przeł. J. Szkudliński, Warszawa 2009, s. 218.

10 Gerss z podziwem pisał o Spamerze, z którego książek korzystał:

On był pierwszym, który w wielkich rozmiarach wydawał najśliczniejsze obrazowe dzieła, między innymi następujące: *Historia całego świata w ośmiu tomach czyli częściach, w których na półtora tysiąca jest obrazów*; *Cesarz Wilhelm zwyciężający*; *Cesarz i papież*; *Księgę wynalazek w sześciu tomach*; *Rycerze kościoła chrześcijańskiego*; *Doktor Marcin Luter* i niezliczone inne dzieła.

On sam ułożył wiele ksiąg z obrazami, na przykład: *Wielki król (stary Fryc) i rekrut jego*; *Księgę sławy, to jest wojna roku 1813, 14 i 15*; *Nasz cesarz*; *Na wysokich tronach*; *Towarzystwo tabakowe za czasów króla Fryderyka Wilhelma pierwszego*; *Historia niemiecka dla dzieci*; księgę o sławnych kupcach; *Alrunę, księgę najmiłszych bajek dla dzieci*.

(„Gazeta Lecka” 1888, nr 4, s. 1).

colai (1733–1811). Za jego sprawą „anegdota stała się najważniejszym sposobem upamiętniania i mitologizacji” króla. W anegdotach Nicolai władca Prus „wzbudza nasz szacunek właśnie dlatego, że nie przyjmuje postawy monarszej”<sup>11</sup>.

Wyidealizowaną i panegiryczną biografią władcy jest utwór Ottona Gerssa zatytułowany *Nieco z życia Starego Fryca*; to zestaw anegdotycznych opowiadań obrazujących wybrany przymiot króla. Aby uwiarygodnić przedstawione „fakty”, narrator gwarantuje rzetelność ich źródła: „Powieść ta jeszcze nie bardzo znajoma, ale prawdziwa jest, zaręczona od wnuczki tego pana, co sam świadkiem ocznym [*sic!* – Z.Ch.] był zdarzenia tego”<sup>12</sup>. W kolejnych odsłonach rzekomych wspomnień świadka monarcha Prus jawi się jako: człowiek pokorny, który potrafi przyznać się do własnych błędów, obrońca chrześcijaństwa, hojny wobec swoich poddanych, wspaniałomyślny, łagodny dla dzieci itd. (Kraszewski w trylogii saskiej *Z wojny siedmioletniej* uwypukla zalety Fryderyka II, ale również wady). „Stary Fryc” nie występuje tutaj w przestrzeni mazurskiej, lecz berlińskiej, a mimo to autor wykreował swojskość króla pruskiego i tak skrócił dystans do jego osoby. Władca bowiem wypowiada się w sposób przypominający mowę Mazurów, zachowuje się w narracjach zgodnie z oczekiwaniami ludu, ale też w pewnych, mniej istotnych sprawach, popełnia pomyłki dające się wytłumaczyć obciążeniem królewskiej głowy problemami wagi najwyższej. W anegdocie *Fryderyk Wielki i szkolne dzieci czytamy*:

Gdy stary Fryc niegdyś wierzchem do Berlina wjechał, obskakiwali go zaś, jak na każdy raz, chłopcy szkolne, ocierali kurzawę ze skorzni<sup>13</sup> jego i rzucali swoje czapki na powietrze do góry, krzycząc: „Niech żyje stary Fryc!” A coraz gorsze żarty prowadzili. Wreszcie wyciągnął zawołany swój kulas na nich, wołając na nich: „Czy nie pójdziała wy szurki do szkoły?” Tedy cały ten rój chłopców jakby szalony krzyczał: „Wejta, wejta! Stary Fryc nie wie, że w środę po obiedzie szkoły nie masz!”<sup>14</sup>

Ta narracja brzmiała w uszach Mazurów pruskich całkiem wiarygodnie; przekonani byli o tym, że ich władcy mówią po polsku, uosabiają cnoty chrześcijańskie, wykazują najwyższą troskę o wszystkich poddanych, chodzą pomiędzy nimi w przebraniu prostych ludzi lub jawnie.

W mazurskiej wyobraźni historycznej postać Fryderyka II uchodziła za tak istotną, że występował on jako świetlana postać w publikacjach autorów współdziałających na rzecz polskości Mazurów. Jan Karol Sembrzycki na po-

11 Te i inne uwagi o nurcie anegdotycznym w piśmiennictwie niemieckim na temat Fryderyka II w: Ch. Clark, dz. cyt., s. 218–219.

12 O. Gerss, *Nieco z życia Starego Fryca*, KKPE 1907, s. 89.

13 *skorznie* – buty.

14 O. Gerss, *Nieco z życia Starego Fryca*, s. 97.

czątku zredagowanego przez siebie „Prusko-Polskiego Kalendarza” na rok 1883 umieścić we wstępie rycinę podpisaną „Pomnik Fryderyka Wielkiego w Berlinie”. Związłe sportretowali swego dawnego króla także inni Mazurzy – poeci ludowi. Czopp (nauczyciel z Jakubowa pod Ządzborkiem [obecnie Mrągowo]) w wierszu *Sztuka pruska* scharakteryzował go krótko:

Fryderyk Wielki, król Prusaków, starym Frycem zwany,  
Był nie tylko, jak świadomo, wojak zawołany,  
Ale był i tęgim rządcą, mądrym i łaskawym,  
Pracowitym i oszczędnym, gospodarzem prawym.<sup>15</sup>

Mimo że mowa tu o władcy jako dobrym gospodarzu, to w pierwszym rządzie jest on postrzegany w roli „wojaka”, żołnierza, niezwykle walecznego męża opatrnościowego. W niemieckich panegirykach po wojnie siedmioletniej władca zyskał nie tylko przydomek Fryderyk Wyjątkowy, lecz także Pomazaniec (niem. *der Gesalbte*)<sup>16</sup>. Mazurzy, opisując batalie swoich wodzów, widzieli ich na czele wojsk prowadzących „świętą wojnę”.

Adam Jewan (nauczyciel w Parwołkach) w latach 1851–1852, przypominając w rymach „historycznych” *Rycerz Fryderyk* przebieg wojny siedmioletniej, swego władcę ujął jako emanację, osobliwie pojmowanego, etosu rycerskiego:

Frydryk ciągnął z wojskiem tuż  
Do kraju wroga wprzec<sup>17</sup> i wzdłuż.  
Królewicz Karol szedł jak lew,  
Lecz pod Frydbergiem dostał w brew.  
Nareszcie Francuz przez Ren wlaźł  
Frycowi w jego ziemię raz.  
Fryderyk ale wnetki tu,  
Przy Rosbach dał po skórze mu.

Z północy wypadł niedźwiedź też,  
Szaleje, mruczy wzdłuż i wszierz.  
Fryderyk ale targnął nań,  
Niemile ścisnął go za krtań.  
Nareszcie znalazł się i Szwed,  
Frycowi chciał narobić bied.  
Fryc ale umył głowę mu,  
Że do dom bieżał, co miał tchu.

15 Czopp, *Sztuka pruska*, KKPE 1890, s. 117.

16 Jak pisze Christopher Clark, Johann W.L. Gleim był jednym z przedstawicieli literatury fryderycjańskiej i zapoczątkował poezję sławiającą podboje Prus; zob. jego *Pruskie pieśni wojenne w kampaniach 1756 i 1757 roku pióra pewnego grenadiera* (1758) i *Odę do Muzy Wojny* (1719–1893) (Ch. Clark, dz. cyt., s. 213, 216). Tytuły podaję za monografią Clarka.

17 *wprzec* – wszierz.

A chociaż wróg jak w lesie wrzos,  
Frycowi stąd nie zsiwał włos;  
Uderzył wszystkich jako grom,  
Że każdy uciekł we swój dom.  
Więc chcemy czynić jako on  
I wyгнаć wroga ze wszech stron.  
Miecz pruski jak gromowy strzał  
Niech będzie, jak go Fryc nasz miał.

A kiedy przyjdzie Francuz zaś,  
By zabrał Ren, co dawno nasz,  
Będziemy skórę jemu drzeć,  
Że aż zielisko musi zrzeć.  
Ognisty, reński, winny sok  
Nie będzie pił francuski trok<sup>18</sup>  
Lecz jeśli chce, niech przyjdzie tu,  
To pełną miarę wlejem mu.<sup>19</sup>

Reprezentowane przez Jewana wyobrażenie osiemnastowiecznego władcy wspiera się na rycerskości. Jednakże etos rycerski Fryderyka II w pojęciu Mazura nie odwołuje się do uświęconych tradycją cnót, lecz do pozytywnie wartościowanej przemocy, agresji, zemsty, odwetu. Król jest „jak lew”, a prowadzona przez niego wojna przypomina walki dzikich zwierząt. W postaci władcy zaznacza się również figura gromowładnego Zeusa („Uderzył wszystkich jako grom, / Że każdy uciekł we swój dom”). W wyobraźni mazurskiej uderzenia pioruna były uwidocznieniem woli i gniewu Stwórcy, wymierzeniem kary, upomnieniem grzesznych.

Jak pokazuje utwór Jewana, wrogowie w piśmiennictwie mazurskim zazwyczaj mają narodowość. Należą do nich przede wszystkim Francuzi. Ich negatywny obraz wpisał się w dziesiątki wierszy i opowiadań także na temat „wojny nieszcześliwej” z czasów napoleońskich oraz wojny prusko-francuskiej 1870–1871<sup>20</sup>.

Wojna siedmioletnia powraca w literaturze mazurskiej w odmianie realistyczno-przypowieściowej i romansowo-obyczajowej. Pierwsza występuje w wierszowanych opowiadkach Gerssa: *Panna mądra*<sup>21</sup>, *Dziwny recept*<sup>22</sup>

18 *trok* – chłop.

19 A. Jewan, *Rycerz Fryderyk*, KKPE 1927, s. 111.

20 W pieśniach ludowych z Mazur, które można było zapisać po 1945 roku dzięki informatorom urodzonym jeszcze w XIX wieku, „Francuz” jest wrogiem numer jeden. Zob. *Pieśni żołnierskie i historyczne*, w: *Warmia i Mazury*, cz. 2: *Pieśni balladowe i społeczne*, oprac. B. Krzyżaniak, A. Pawlak, Warszawa 2002, s. 155–274.

21 M. Gerss, *Panna mądra*, KKPE 1887, s. 153–154.

22 Tenże, *Dziwny recept*, KKPE 1884, s. 156–157.

i *Parobek niebywały*; w tym ostatnim utworze opowiada się o wzorowym parobku, który najął się do pracy u dobrego gospodarza. Nastąpiła okupacja rosyjska. Parobek nadzwyczajną mocą przedostał się do obozu wroga; prze-myślnie osłabił rosyjskie wojsko (w domyśle: kozaków), zrywając z kopyt podkopy wszystkim koniom wroga. Młodzieniec Jerzy był aniołem:

Ten, co się sługą mienił,  
Był razem się przemienił,  
Bo stał Anioł z skrzydłami  
Z łśniącymi<sup>23</sup> się szatami.<sup>24</sup>

Przypowieściową narrację można czytać jako ilustrację chrześcijańskiego przekonania, że Bóg przez swych posłańców pomaga ludziom żyjącym zgodnie z Jego wolą. Znajomość historii daje podstawę do interpretacji politycznej; w parabolicznej minifabule zawarł się początkowy bieg wydarzeń związanych z wojną siedmioletnią. W postaci „dobrego gospodarza” znajdziemy rysy Fryderyka II, w parobku-aniele króla brytyjskiego – Jerzego II. Obaj 16 stycznia 1656 roku zawarli umowę przeciw Rosji, czyli konwencję westminsterską. Było to bardzo ryzykowne posunięcie, ale należało do szeregu decyzji pruskiego monarchy, które doprowadziły do politycznego umocnienia się Prus, a w konsekwencji do odegrania przez nie jednej z głównych ról w dziewiętnastowiecznej Europie. Co więcej, sukces polityczno-militarny Fryderyka Wielkiego w jemu współczesnej Europie aż do naszych czasów postrzega się w kategoriach cudu<sup>25</sup>, jak w parabolicznej opowieści *Parobek niebywały*.

Romansowo-obyczajową odmianę przedstawiania wojny siedmioletniej w opowiadaniu *Jaka praca, taka płaca* zrealizował Sembrzycki; snuje on losy dwóch sąsiadów, których dzieci zakochały się w sobie. Dopiero gdy złego ojca Jetki zabijają kozacy, może ona poślubić Jana (syna dobrego i majątnego gospodarza). Wątku i schematyczna fabuła nabiera znaczenia ze względu na przywołany kontekst historyczno-lokalny i jego wpływ na bieg wydarzeń w opowiadaniu. Z jednej strony mowa tu o rosyjskich okupantach, dopuszczających się zbrodni na rodzimej ludności:

Było to w 1757 roku. W Niemczech panowała okropna wojna siedmioletnia, a że Rosja także należała do nieprzyjaciół starego Fryca, dlatego zbliżało się wojsko moskiewskie pod jenerałem Sybylski i Liwen od Grodna do granicy Mazur i przekroczyło ją w nocy z pierwszego do drugiego sierpnia (Augusta) r. 1757 w okolicy między miastami

23 *Łśniący* – *łśniący* (wymawianie tu głoski ‘l’ jak ‘ł’ było osobliwością fonetyczną polskiej mowy Mazurów).

24 M. Gersts, *Parobek niebywały*, KKPE 1893, s. 145.

25 Ch. Clark, dz. cyt., s. 195.



Elk i Margrabowa (Olecko). Dn. 2. sierpnia wmaszerowali Rosjanie w miasto Margrabowa; burmistrz, mieszczanie i sołtysi sąsiednich wsi musieli złożyć przysięgę wierności Cesarzowi Rosji, i choć w mieście samym wojsko rosyjskie dość porządnie się zachowywało, za to moskiewscy kozacy, rozbójniki i hajdamaki po wsiach w dzisiejszych powiatach oleckowskim i łeckim rabowali, podpalali i mordowali gorzej Tatarów w 1656 roku. W domach zniszczyli wszystkie sprzęty, poduszki, pierzyny, meble, słowem, wszystko, co nie byli w stanie wziąć z sobą; bili i męczyli mężów i kobiety, aby dostać ukryte pieniądze i kosztowne rzeczy, potem zapalili całą wieś i zniknęli z końmi, bydłem i trzodami. W okolicy Olecka na przykład zgłodzili i zniszczyli do szczeru wieś Monety i szlachetny [szlachecki – Z.Ch.] majątek Daniele. Dlatego, kiedy tylko było słyszeć: „Moskale się zbliżają!” – to zaraz kobiety śpiesznie zebrały i wpakowały pieniądze i najlepsze mienie, i uciekły z dziećmi daleko w gęsty bór, mężowie zaś bronili jak mogli i starali się kozaków wypędzić; w Stradunach sam pleban Drygalski chłopów prowadził na nieprzyjaciela.<sup>26</sup>

Jetkę widzimy wśród Mazurów kryjących się po lasach przed Moskalami, a jej ojca (Chmielewskiego) wśród walczących z najeźdźcą:

Tymczasem gospodarze i synowie uzbroili się byli w siekiery, kosy, widły, pały dębowe, wsiedli na konie i hejże – na Moskale! Dzielnie, walecznie walczyli przez całe dwie godziny, mężnie bronili swą wioskę, ale na koniec widzieli się przemocą nieprzyjaciela zmuszeni do ustępu [ustąpienia – Z.Ch.] i zbiegli co sił wystarczyło do boru; niestety na polu walki pozostało czterech trupów, między nimi – Ch m i e l e w s k i – z a b i t y!<sup>27</sup>

Ojca dziewczyny zabijają kozacy; tym samym pijak i leń jest ukarany, ale przecież udziałem w obronie swej okolicy i wsi odpokutowuje on za swoje pijackie życie; przed młodą kobietą nie stoi żadna przeszkoda, aby poślubić ukochanego Jana.

Opowiadanie Sembrzyckiego zawiera typowe dla mazurskiego piśmiennictwa skojarzenie. Gdy tutejszy autor chciał wydobyc ogrom nieszczęścia, które dotknęło wspólnotę, odwoływał się do najazdu tatarskiego na południową część Prus Książęcych, który był konsekwencją zdrady lennika króla polskiego, czyli Wielkiego Elektora Fryderyka Wilhelma, oraz wygranej przez Polaków bitwy pod Prostkami<sup>28</sup>. Chodzi o fragment: „moskiewscy kozacy, rozbójniki i hajdamaki po wsiach w dzisiejszych powiatach oleckowskim i łeckim rabowali, podpalali i mordowali gorzej Tatarów w 1656 roku”. Pamięć o tatarskim spłądowaniu i mordowaniu zachowała się dzięki powszechnie

26 J.K. Sembrzycki, Jaka praca, taka płaca. *Powieść mazurska z czasów wojny siedmioletniej*, „Prusko-Polski Kalendarz” 1884, s. 74–75.

27 Tamże, s. 75.

28 Zob. książki Sławomira Augustowicza *Działania militarne w Prusach Książęcych w latach 1656–1657* (Olsztyn 1999) oraz *Prostki 1656* (Warszawa 2001).

znanej pieśni Tomasza Molitora *O wtargnieniu tatarskim do Prus 1656 roku*<sup>29</sup>. Śpiewano ją w czasie nabożeństw, jak i 3 maja każdego roku z okazji obchodów podpisania pokoju między Polską, Szwecją i Brandenburgią 3 maja 1660 w Oliwie. Data miała charakter założycielski. Od niej historycy liczą czas istnienia państwa pruskiego.

Fryc Olsiewski, opisując swoją parafię w utworze zatytułowanym *Kościół Rożyński w obwodzie Jansborskim* (obecnie powiat piski), wywołuje z przeszłości wspomniany najazd tatarski, aby przedstawić dowód na opiekę Bożą nad okolicą i świątynią:

Gdyż przodki nasze tu byli zgrzeszyli,  
To Tatarowie kraj nasz spustoszyli  
I podpalili kościołów niemało.  
Naszej świątynicy<sup>30</sup> [to – Z.Ch.] się nie dostało.

Albowiem cudnie szyby malowane,  
Przed Tatarami w okna posadzone,  
Na których obrazy katolickie były,  
Te to od zguby kościołów ubroniły<sup>31</sup>.

Bo jak Tatarzy te szyby ujrzeni,  
Że katolicki to kościół myśleli.  
Żeby mu wszyscy zaraz pokój dali,  
Aby Polaków tam nie rozgniewali.

Indziej śpiewali, jak śpiewacie sami.  
„Ojczyzno miła, zalewaj się łzami”<sup>32</sup>.  
Żalną pieśń tę spisał Pan Molitor,  
Sławny kościoła Rożyńskiego rektor.

Zaraz po wojnie w nim plebanem został.  
Z pomocą Bożą w wojnie był pozostał<sup>32</sup>;  
Bo kaznodzieję Tatarzy zabili,  
Jak to i w inszych miejscach uczynili.

Molitora obraz jest w kościele,  
Z plebańskim płaszczem, tak jak uczył w ciele.  
Onci się modląc rzekł: „Mój wieczny Boże!  
Ni[e]ch łaska Twoja odtąd mi pomoże!”<sup>33</sup>

29 W *Nowo wydany kancjonale pruskim* (Królewiec 1741) pieśń Molitora oznaczona jest numerem 740. Śpiewnik był wznawiany do początku lat 30. XX wieku.

30 *świątynica* – świątynia.

31 *ubronić* – ustrzec.

32 *w wojnie był pozostał* – został ocalony z wojny.

33 F. Olsiewski, *Kościół Rożyński w obwodzie Jansborskim*, KKPE 1864, s. 118.

W utwór *Kościół Rożyński w obwodzie Jansborskim* wpisane są i inne katastrofy w skali parafialnej:

Bóg, który światem włada na swym tronie,  
I teraz kościół nasz ma w swej obronie  
I wysłuchywa w nim modły czynione,  
Czasu potrzeby do niego wzniesione.

Czasu powietrza, jadu morowego\*,  
Czasu ucisku i roku suchego,  
Czasu powodzi\*\* i w nieurodzaje,  
Gdy głód nawiedza i najdalsze kraje.

Gdy wieś kościelna wcale pogorzała\*\*\*,  
Twa ręka Boska kościół zasłaniała,  
W nim dzwony święte wdzięczny dźwięk dawały,  
Gdy się budynki w popiół obracały.

I często ogień w Rożyńsku panował.  
Lecz Pan Bóg kościół do dziś dnia zachował.  
Błogosław jemu, Panie, w długie lata  
I wszem świątyniom na obliczu świata.<sup>34</sup>

Gwiazdki w cytacie odnoszą się kolejno do faktów lokalnej apokalipsy. Jak widać, miarą przeszłości jest pamięć o wydarzeniach przynoszących zniszczenie, o wojnie, pożarach, epidemiach czy klęskach żywiołowych.

W latach 1709 i 1710 po raz ostatni nad Europą (od Skandynawii po Serbię) zapanowała dżuma. Przykładowo: w należącej do parafii Rożyńsk Wielki wsi Kurzątki na skutek epidemii zmarło 95% mieszkańców<sup>35</sup>. Mazurskim świadectwem pochodzącej zarazy (bez cienia świadomości o jej europejskim rozmiarze) jest akrostych pastora z Wieliczek pod Ełkiem, Michała Grodzkiego *Mór w Prusiech 1709 roku* (Królewiec 1711)<sup>36</sup>. Poemat ten, jak i pieśń *O wtargnięciu tatarskim...* Molitora, rozpoczyna się podobnie skonstruowaną patriotyczno-kronikarską apostrofą. Oba teksty powstały krótko po opisywanych wydarzeniach.

Być może *Mór w Prusiech* ośmielił Fryca Pezarę do upamiętnienia późniejszej epidemii, widzianej nie z perspektywy cierpiącej zbiorowości, lecz przez pryzmat losu jednostkowego. Wierszopis z Szymonki w tekście *O pierwszej*

34 Tamże, s. 119–120.

35 Na temat dziejów okolicy zob. W. Guzewicz, *Parafia Rożyńsk Wielki 1958/1982–2008*, Ełk 2008.

36 Utwór był przedrukowywany w dziewiętnastowiecznych wydawnictwach dla Mazurów, zob. np. M. Grodzki, *Poemat opisujący mór w Prusiech roku 1709*, KKPE 1886, s. 127–130.

*cholery w Jansborku roku 1830 i 1831, rozpoczynając od prostej refleksji autotematycznej, zanotował:*

Całe dwa godziny pracowałem szczerze,  
Ażem wypracowałem wierszyk o cholery,  
Którą Pan Bóg zesłał wszystkim do przestrogi,  
Przed którą się lęka bogacz i ubogi.

Pokutuj też każdy, padłszy na kolana,  
By cię tam nie wzięli, gdzie cieślę Hermana.  
Zapewne tam było biednie<sup>37</sup> z nieborakiem,  
Gdy go, wnet za żywa<sup>38</sup>, w grób wlekli bosakiem.

Potem go wstawili na wóz między koła,  
A abdekier<sup>39</sup> Bielski wioził go do wadoła<sup>40</sup>.  
Na smętarczy<sup>41</sup> zwykłem go nie pochowali,  
Bo by przed nim pewnie zmarli uciekali.

Nie smęć się<sup>42</sup>, Hermanku, choć tve nędzne ciało,  
W niezwycajnym miejscu leżeć tu dostało<sup>43</sup>.  
Bo choć ciało w piasku, ale dusza w niebie,  
Prędko przywędrował i jegier<sup>44</sup> do ciebie.

Wiele dużych panów ta nadzieja wspiera,  
Że cholera tylko nędzników zabiera.  
Nie smęć się, nędzniku, nie wyskakuj, panie,  
Boć nie wiesz, jak prędko cholera przestanie.

Gdy cholera w chatce, nie masz tyle płaczu,  
Ale więcej żalu, gdy będzie w pałacu.  
Bogacz żyje hojnie<sup>45</sup>, we dnie jak w nocy,  
Ale ubogiemu zawsze wiatrek w oczy.<sup>46</sup>

37 *biednie* – tu: źle, beznadziejnie.

38 *wnet za żywa* – tu: szybko, gdy jeszcze żył.

39 *abdekier* – oprawca, rakarz.

40 *wadoł* – dół.

41 *smętarczy* – cmentarz.

42 *smęcić się* – smuć się.

43 *dostało* – tu: przyszło.

44 *jegier* – myśliwy; tu w znaczeniu metaforycznym: śmierć.

45 *hojnie* – tu: obficie, w dostatku.

46 F. Pezara, *O pierwszej cholery w Jansborku roku 1830 i 1831*, KKPE 1864, s. 87–88. Pod wierszem dopisek: „Jak najpierwsza cholera w Jansborku [obecnie Pisz – Z.Ch.] wybuchnęła, był najpierwszym, który w niej umarł, pacholek ciesielski, imieniem Herman, którego niezwycajnym sposobem pochowano. Wszystkich umarło czasu onego w Jansborku niemało”.

Poruszający jest zwrot do ofiary cholery, czyli do martwego mężczyzny, aby już po śmierci nie troskał się o nic; przekazywana pociecha płynie ze świadomości, że biednemu człowiekowi łatwiej schodzić z tego świata niż osobie majątej.

Wers o parafii rożyńskiej – „Gdy wieś kościelna wcale pogorzała” – szczerze upamiętnia pożar Rożyńska Wielkiego z 30 października 1819 roku. Ogień niszczący życie i mienie to fakt nader często występujący w rymowanej kronice Mazurów pruskich.

„Czas powodzi” nastął w roku 1844, w którym między innymi na Mazurach, jakby na podobieństwo biblijnego potopu, deszcze nawalne zniszczyły zbiory i zapanował głód. Fryc Olsiewski poprzedził liczący 28 strof poemat *O deszczach nawalnych roku 1844* mottem ze Starego Testamentu: „I wzmogły się wody, a wezbrały się. Tedy się wody wzmogły nader”<sup>47</sup>. Utwór ten, jak i wcześniejsze *O wtargnieniu tatarskim...* Molitora i *Mór w Prusiech Grodzkiego*, ma charakter modlitewno-reporterski, utwory rozpoczyna podobnie skonstruowana patriotyczno-kronikarska i wzywająca do pokuty apostrofa. U Molitora:

Ojczyzno tęskliwa, zalewaj się łzami,  
Wspomnijcie, Prusacy, co działo się z wami,  
W roku tysiąc sześćset pięćdziesiątym szóstym,  
Kiedy różne wojska leżały, jak mostem.<sup>48</sup>

U Grodzkiego:

Miła, pruska ziemio, łzami się oblewaj!  
Rozzalał się Boże, mów, a smutno śpiewaj,  
Pomnąc na to, jak śmierć czyściła te kąty,  
Gdy pisano tysiąc siedmset i dziewięty.<sup>49</sup>

U Olsiewskiego:

Familijo pruska, wspomnij jak w roku złym  
Tysiąc osiemsetnym czterdziestym i czwartym,  
Ustawiczne deszcze codziennie padały,  
Tak że wielkie pola nam zalały.

Rozważ chrześcijański i wierny człowiecze,  
Co się teraz dzieje rok po rok na świecie,

47 Pełna wersja cytatu wg czytanej przez Mazurów tzw. Biblii Gdańskiej (1632): „I wzmogły się wody, a wezbrały bardzo nad ziemią, i pływał korab po wodach. Tedy się wody wzmogły nader bardzo nad ziemią, i okryły się wszystkie góry wysokie, które były pod wszystkim niebem” (Rdz 7, 18–19).

48 T. Molitor, *O wtargnieniu tatarskim do Prus 1656 roku*, w: *Borussia. Ziemia i ludzie. Antologia literacka*, pod red. K. Brakonieczkiego i W. Lipschera, Olsztyn 1999, s. 266.

49 M. Grodzki, dz. cyt., s. 127.

Narodowie pruscy, na to pamiętajcie,  
A swe grzeszne sprawy wprędce opuszczajcie.<sup>50</sup>

Interesujące jest to, że inicjalne frazy pełne żałości, bólu, trwogi transponowane są w dziewiętnastowiecznych utworach o zwycięskich wojnach Prus, ale nacechowane diametralnie odmienną, bojową i optymistyczną tonacją, jak w *Pamiętniku*<sup>51</sup> na dzień 3 lipca 1866 Johana Zygmunta (nauczyciela z Ostrego-koła pod Elkiem):

Ojczyzno szczęśliwa, chwal serdecznie Boga,  
Że cię przeminęła bardzo wielka trwoga.  
Pan chwalebne rzeczy uczynił nad nami.<sup>52</sup>

Aktualnie przeżywane dramaty skłaniają do obracania się ku przeszłości, co bywa równoznaczne z czerpaniem z mądrości Pisma Świętego, które udziela odpowiedzi na pytanie o sens tych doświadczeń. Mazurscy autorzy klęskę żywiołową postrzegają jako akord „przed skończeniem świata”, „gniew Boga” spowodowany niekierowaniem się przez ludzi jego „przepisami”. Terazniejsza katastrofa jest powtórzeniem przeszłości zapisanej w Biblii, ale tylko do pewnego stopnia. W poemacie bowiem Olsiewskiego ludności mazurskiej w potrzebie przychodzi niewymieniany tu z imienia król pruski, Fryderyk Wilhelm IV (zwany „romantykiem na tronie”, ale też „laickim teologiem na tronie”), który uruchamia akcję państwowej pomocy dla poszkodowanych. Wydaje swoim urzędnikom polecenie rozdawania żywności i nasion pod uprawę. W czterech strofach opiewa się łaskawość, miłość, miłosierdzie, hojność władcy, który w podejmowaniu decyzji korzysta „z języka i precedensów biblijnych”<sup>53</sup>. Olsiewski nie ma wątpliwości, że król działał z woli Boga. W jeszcze jednym poemacie o nieszczęściach roku 1844 *Boże, coż na nas przepuszczasz!*<sup>54</sup> czyteli: *Biada nam Mazurom* Kozłowski (nauczyciel z Suczek) 1 sierpnia 1845 roku wyznał to bardziej wprost:

Ale Bóg cierpliwy,  
Dobry Pan i miłościwy,  
Znosi ludzkie grzechy;  
Znosi też i ich wyśmiech<sup>55</sup>.

50 F. Olsiewski, *O deszczach nawalnych*, KKPE 1867, s. 92. Wiersz jest również akrostychem, jak *Mór w Prusiech*, w którym zaszyfrowane są dane osobowe autora.

51 *Pamiętnik* – tu: wspomnienie.

52 [J.] Zygmunt, dz. cyt., s. 97.

53 Ch. Clark, dz. cyt., s. 387.

54 *przepuszczać* – tu: zsyłać, dopuścić, dozwolić.

55 *wyśmiech* – szyderstwo.

On sam przy nas stawał;  
Król nasz dobry chleb nam dawał.  
Tak tyś, Boże, rządził,  
Lud jednak od Ciebie zbłądził.

Cóż by biedny wtedy  
Czynił, gdyby go z tej biedy  
Bóg nasz nie wybawił,  
A Król chleba mu nie stawił?<sup>56/57</sup>

Tu już zarysowała się legenda głosząca, że monarcha osobiście rozdawał chleb poddanym.

Wspomniane katastroficzne „poemata” łączy jeszcze to, że w ich zakończeniu wzywa się do nawrócenia, do uznania swej grzeszności (np. ilość niszczącej wody równoważy ogrom ludzkiego zła) w imię przyszłych czasów i pomyślności wspólnoty lokalnej oraz państwowej. Dalsze odwrócenie się od Stwórcy doprowadzi do tego, że „odrzuci [On – Z.Ch.] od oblicza swego”, zło i gniew się zwiększą. Dobra przyszłość krainy i zamieszkujących ją ludzi jest możliwa, jeśli żyją oni zgodnie z biblijnymi nakazami.

U każdego z mazurskich autorów zaznacza się, nieco na uboczu tekstu, pragnienie, aby wierzone w prawdziwość przekazu. To jest wybieganie w przyszłość, przejaw troski o komunikacyjną skuteczność głoszonej wiedzy, ale również o moralno-religijny rozwój czytelnika. Olsiewski kłopotał się o to, aby „potomkowie temu wiarę dali, / Jak gwałtowne deszcze w roku tym padały”<sup>58</sup>.

Wróćmy do kozaków. Opisy ich wyczynów w Prusach Wschodnich z lat 1914–1915, kiedy starły się tu armia niemiecką z rosyjską, weszły do wierszy i wspomnień Mazurów, odświeżając topos wroga ze Wschodu. Utrwalił się on już w modelu pruskiego patriotyzmu, ukształtowanym w drugiej połowie XVIII wieku:

Rosjanie (a zwłaszcza kozacy) – pisze Christopher Clark – w większości patriotycznych opisów widnieli jako zwierzęcy, okrutni, brutalni, żądni krwi, zepsuci etc. Takie stylizacje w pewnej mierze czerpały z rzeczywistych zachowań lekkich oddziałów kozackich, jednak zakorzenione były także w starszym zbiorze stereotypów o „azjatyckiej” i „barbarzyńskiej” Rosji, które miały rozbrzmiewać w pruskiej i niemieckiej kulturze przez kolejne dwa wieki.<sup>59</sup>

Nie jest więc dziełem przypadku decyzja Michała Kajki (który chętnie przetwarzał cudze teksty) o parafrazie rozdziału *Czarnej Księgi 1863–1868*

56 stawić – dać.

57 Kozłowski, *Boże, coż na nas przepuszczasz! czyli: Biada nam Mazurom*, „Pruski Przyjaciel Ludu” 1844, nr 12, s. 92.

58 F. Olsiewski, dz. cyt., s. 92.

59 Ch. Clark, dz. cyt., s. 217–218.

„autora *Powieści o Horożanie*”, czyli Władysława Czaplickiego<sup>60</sup>. Chodzi o część zatytułowaną *Jaworówka na Litwie i sławny wyrok Murawiewa*<sup>61</sup>. Krwawa opowieść jest świadectwem odwetu, dokonanego przez „dwie setnie kozaków” na mieszkańcach Jaworówki na rozkaz wileńskiego generała-gubernatora. Kajka na podstawie spisanej relacji z tego wydarzenia ułożył rymowaną narrację *O zburzeniu Jaworówki na Litwie*<sup>62</sup>. Choć mazurski poeta zachował wierność fabularną i leksykalną wobec pierwowzoru i, podobnie jak Czaplicki, oddał przerażenie niehumanitarnym i dzikim postępowaniem kozaków, a szczególnie ich dowódcy<sup>63</sup>, to przyjął tu postawę chrześcijanina współczującego niewinnie cierpiącym Polakom.

Ciekawe jest to, że w swojej parafrazie Kajka odwołuje się do mazurskiej klasyki, tj. do pieśni *O wtargnięciu tatarskim do Prus 1656 roku*<sup>64</sup>. Molitor i Kajka, piętnując bestialstwo rozdzielania rodziców od dzieci, mówią o tym jako o postępowaniu poganina (Czaplicki nie używa tego słowa). Kajka idzie za wyobraźnią Molitora przedstawiającą wziętych w jasyr („W ciągu powiązanych, / Jako by było pędzą”), gdy kreśli obraz uprowadzanych na Syberię Jaworzan („Teraz skinął na kozaków, / Aby niewinnych Polaków / Wraz z konwojem otoczyli / I jak by było popędzili”). Kajka jednak w odróżnieniu od Molitora nie rozwinął części religijno-biblijnej, nawołującej do pokuty i nawrócenia się. Los mieszkańców Jaworówki podczas powstania styczniowego z punktu widzenia Mazura jest obrazem „skrępowania” i „niewoli” mowy polskiej w państwie niemieckim. Prześladowania językowe w Prusach Wschodnich, które rozpoczęły się w XIX wieku, ostateczną kulminację osiągnęły w wieku XX.

Powstanie styczniowe odbiło się słabym echem w literaturze mazurskiej. Jan Domasz z Mieruniszek w dwudziestu zwrotkach zatytułowanych *O rewo-*

60 W zbiorach Olsztyńskiego Ośrodka Naukowego im. Wojciecha Kętrzyńskiego zachował się egzemplarz *Czarnej Księgi*, przechowywany wcześniej przez Michała Kajkę. Jest to wydanie drugie (Poznań 1878). Pierwsza edycja ukazała się w Krakowie 1869. Sparafrazowany przez Kajkę tekst znajduje się na s. 63–71 *Czarnej Księgi*.

61 Michał Murawjow (1796–1866) generał-gubernator wileński w czasie tłumienia powstania styczniowego (1863–1865) zyskał przydomek „Wieszatki”.

62 M. Kajka, *O zburzeniu Jaworówki na Litwie*, „*Życie Młodzieży*” 1927, nr 23; przedruk w: tegoż, *Mały kancjonał mazurski i opowieści uciесzne*, oprac. Z. Chojnowski, Olsztyn 2008, s. 299–306.

63 Pisałem o tym w książce *Michał Kajka. Poeta mazurski* (Olsztyn 1992, s. 61–63).

64 Wielością odwołań do *Pieśni o wtargnięciu tatarskim* Molitora charakteryzuje się dwudziestozwrotkowa pieśń Fryca Okunia z Trzonek (w powiecie piskim) *W pojmaniu rosyjskim* (KKPE 1921, s. 146–148). Szerzej o zjawisku pisał Augustowicz (zob. S. Augustowicz, *Wschodniopruska tradycja najazdów tatarskich*, „Przegląd Humanistyczny”, 1996, z. 6, s. 119–132).



*lucji polskiej w roku 1862–1863*<sup>65</sup> nakreślił pokrótce przebieg zdarzeń, nie postrzegając ich jako przejaw zrywu narodowyzwoleńczego; o jego uczestnikach wypowiada się współczująco dopiero na koniec, kiedy jest mowa o ich straszliwej przegranej. Domasz wiedzę o powstaniu czerpał od Polaków, którzy po jego upadku schronili się w Prusach Wschodnich, ale nie przyjął patriotyczno-polskiego oglądu opisywanych wypadków. Autor, pochodzący z przygranicznej wioski Mieruniszki, w chwili pojawienia się powstańców w rodzinnej miejscowości miał 14 lat. Poznał księdza, który później został zesłany na Syberię, oraz dwóch ukrywających się studentów. Wspominał, że od nich nauczył się z bratem wielu „pięknych piosneczek”.

Wiersz *O rewolucji polskiej w roku 1862–1863* jest chronologiczną, ale niekompletną opowieścią. Składa się ona w jakiejś mierze z zapamiętanych przez Domasza w chłopięcych czasach relacji powstańców-uciekierów. Jednakże na te wspomnienia nakłada się dystans Mazura do powstania styczniowego, a sformułowana ocena czynu zbrojnego jest zupełnie obca romantyczno-martyrologicznemu myśleniu o Polsce. Tłumaczy się to tym, że formy sprzeciwiania się prawowitej władzy uchodziły w oczach polskojęzycznego Prusaka za niewłaściwe, niepożądane i godne kary. Domasz reprezentuje tym samym całkowicie nieromantyczny i niepolski sposób widzenia i rozumienia zdarzeń na trwałe wpisanych w bohaterskie dzieje Polski, podaje, że:

Za Mikołaja starego,  
Cesarza rosyjskiego,  
Polska szlachta i panowie  
Byli bardzo w wielkiej sławie,  
Duże majątki dzierżyli,  
Gbury [chłopi – Z.Ch.] darmo im robili  
Dwa dni bez zapłaty,  
Kto nie przyszedł, dostał baty!<sup>66</sup>

Dalej autor przypomina o tym, że car Aleksander zniósł poddaństwo, co stało się przyczyną buntu polskiej szlachty, która dodatkowo liczyła na pomoc Francji. To wszystko mogło wydawać się Mazurowi niedorzecznością. Luteranin postrzega krytycznie „modły do Boskiej matki”, w jego pojęciu kult maryjny nie mógł przyczynić się do czegoś istotnego; bez aprobaty mówi o włączaniu się księży do przygotowań szlachty i organizowaniu odpustów. Nuta potępienia odzywa się w wersach o namawianiu za pomocą mięsiwa, „piwa, wódki” młodych mężczyzn do podjęcia walki z Rosją. Stonowana sympatia Domasza do powstańców rodzi się w momencie, gdy na nich, chowa-

65 J. Domasz, *O rewolucji polskiej w roku 1862–1863*, KKPE 1914, s. 181–182.

66 Tamże, s. 181.

jących się po lasach, wyruszają wojska carskie. Konnica (prawdopodobnie kozacy) zapędza Polaków w rzekę Memel (niemiecka nazwa Niemna), osaczeni topią się w niej; „Kto nie wskoczył samochcąc, / Był zabity jak zając”. Dowódców uśmiercono, pozostających wzięto w niewolę, wywieziono na Syberię, czyli w krainę pewnej śmierci „z głodu, nędzy”. „Rewolucja polska” nazwana jest na koniec „lichą sprawą”. „Rząd majątki [powstańców – Z.Ch.] wziął w dzierżawę”, a niektórzy z nich zbiegli do Prus. O współczuciu Domasz mówi wprost jedynie w dopisku pod wierszem: „Jak to żałośnie wtenczas wyglądało w Polsce, to trudno mi opisać”.

Rymowana opowiadka historyczna o powstaniu styczniowym nie była pierwszym zapisem, świadczącym o tym, że historia Polski i ruchy wyzwolenicze z perspektywy Mazurów pruskich, jeśli już były przez nich postrzegane, to w aurze obcości.

W „Kalendarzu Królewsko-Pruskim Ewangelickim” na rok 1868 Marcin Gerss w obszerny artykuł *O Frydryku Wilhelmie Wtórym królu pruskim* włączył „poemat” od słów „Wiwat! Wiwat! Wiwat!”, opowiadający o insurekcji kościuszkowskiej. Utwór dowodzi, że „nie było czasu onego [...] ani przyjaźni, ani skłonności w sercach Mazurów ku Polakom [...] posądzali [oni – Z.Ch.] Polaków za nagany godnych buntowników i gadali i pisali ze śmiechem o ich powstaniu”<sup>67</sup>. Wstępna część tej „pieśni spisanej”, czyli należącej do mazurskiej literatury oralnej, jeszcze bardziej krytycznie, wręcz satyrycznie, niż w tekście Domasza, wytyka Polakom ich nieracjonalność w postępowaniu i brak szacunku do własnego władcy, co musiało źle się dla nich skończyć. Oczywiście, bohaterem roku 1794 był następca Fryderyka Wielkiego, czyli Fryderyk Wilhelm II; tenże wziął udział w drugim i trzecim rozbiórce Polski. Wspomniana „pieśń spisana” upamiętnia jego przystąpienie do tłumienia insurekcji kościuszkowskiej u boku Rosji i osobistym dowodzeniu 6 czerwca 1794 roku w bitwie pod Szczekocinami, gdzie pobił korpus Tadeusza Kościuszki. Najbardziej karykaturalnie został ujęty drugi po Naczelniku przywódca powstania, Antoni Józef Madaliński:

A tak on uciekał przez płoty i rowy,  
A napadłszy bydło, skrył się między krowy,  
I tam ostrożnym nie był, wypadł jako dziki,  
Za Warszawę pędził, w rękę niósł trzewiki.  
„O, Matko Marja! Pomóż mi do domu!  
Nogi już słabiej od wielkiego głodu.

67 M. Gerss, *Co u nas w Mazurach o tych, tak zwanych konfederackich wojnach i o podzieleniu Polski, czasu onego mówiono*, KKPE 1868, przedruk w opracowaniu Grzegorza Jasińskiego: „Znad Pisy” 2008/2009, nr 17–18, s. 163–168.

Zimnota, nagota, portki już dziurawe.  
Boso muszę chodzić! Daj Boże poprawę!<sup>68</sup>

Służba Madalińskiego dla ojczyzny skończyła się uwięzieniem go przez Prusaków w Magdeburgu, o czym już w tekście nie przeczytamy. W każdym razie postać ta jest egzemplifikacją negatywnego postrzegania Polaka, opisany zaś przebieg wydarzeń oddaje obraz totalnego bałaganu i bezładnego rządzenia się. Stereotyp ten utrwalił się po 1795 roku w wyrażeniu niemieckim *polnische Wirthschaft*<sup>69</sup>.



Przeszłość wyobrażona w literaturze mazurskiej jest inna od tej, którą dokumentują utwory polskich pisarzy i poetów XIX wieku. Badanie archeologii wyobraźni ujawnia sferę przyczyn niezrozumienia „sprawy mazurskiej” przez polskie elity. Przeszłość wyobrażona Mazurów była zdominowana przez patriotyzm pruski i prusko-niemiecki. Własną tożsamość i odrębność łączyli oni z ośrodkiem tworzenia pamięci historycznej, znajdującym się w Berlinie. Aktualizowana wielokrotnie w tekstach dziewiętnastowiecznych Mazurów przeszłość wyobrażona była nie tyle sferą budowania swojej identyfikacji narodowej, ile poczucia przynależności państwowej, do monarchii i cesarstwa. Ich polska odrębność językowa w oficjalnym polskojęzycznym piśmiennictwie Prus Wschodnim była wykorzystywana do tego, by Mazurzy nie poddawali się procesom narodotwórczym, które przebiegały w innych regionach, zamieszkiwanych przez społeczności mówiące po polsku.



ABSTRACT

#### THE IMAGINARY PAST OF MAZURIANS

The article refers to the unknown poetry and fiction on historical topics. Texts were originally composed in Polish in the 19<sup>th</sup> century in Masuria; however they are not representative of Polish national identity. Masurian authors were patriots of Prussia, therefore Polish historical memory was unfamiliar to them. Masurian heroes were the kings of Prussia. Indeed, Frederick the Great has gained particularly significant recognition. Wars waged by the rulers of Prussia were perceived as fundamental. The imaginary past of the Mazurians has strengthened their sense of belonging to the state, ruled by the House of Hohenzollern.

#### KEYWORDS

Mazurian literature, Seven Years' War, Marcin Gerss, Polish national uprisings, Prussian patriotism, the Russians in Masuria

68 Tamże, s. 168.

69 Zob. H. Orłowski, „*Polnische Wirthschaft*”. *Nowoczesny niemiecki dyskurs o Polsce*, przeł. I. Sellmer i S. Sellmer, Olsztyn 1998.